№. 154. w Poniedziałek dnia 6. Lipca 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 3. Lipca. — J. Kr. M. Książę Pruski wyjechał do Petersburga.

Przybył tu Par Francyi, książę Decazes, z Kopenhagi.

Wyjechali: J. Excell. Rzeczywisty Tajny Radzca i Naczelny Prezes prowincyi Pomorskiéj, Bonin, do Szczecina;

Naczelny Prezes prowincyi Poznańskiéj, Beurmann, do Poznania.

Z nad brzegów Sprei, d. 24. Czerwca. — Donosiły dawniéj dzienniki o liście Holtzendorffa, do deputowanego na sejm prowincyalny brandenbugski, Arnima. Z powodu podania przez autora, a zwrócenia autorowi przez tegoż deputowanego dwóch petycyi, była mowa w tém liście o prawie petycyjném. Wystąpienie Holtzendorffa przeciw Arnimowi, na wyborze deputowanego w Październiku r. z., gdzie Holtzendorff uważał się za reprezentanta opinii publicznéj, wydała owoce. Lubo w Marchii na takie rzeczy ludzie są bardzo obojętni i mało się kłopocą o potrzeby, które czas wskazuje, przecież zaczęto się domyślać, że dosyć wiele na tém zależy, kto jako deputowany zostanie posłany na sejm prowincyalny. Przy tém namyślaniu, zaczęto i stawiać pytania, jakie sejm przynosi skutki, na co się przydają wybory. Wziąwszy za pobudkę postępowanie z petycyami pana Arnima, wystąpił pan Winterfeld, podpułkownik z Niclen i mówił obszernie o samowolnym postępowaniu deputowanego stanu i o niewątpliwém prawie petycyi. Między innemi powiedział on: »Cóż tu mamy czynić? Mamyż się spokojnie przyglądać? Sądzę, że powinniśmy podawać ciągle petycye. To jedyne oprócz obierania deputowanego prawo musimy utrzymać. Mówca uczynił uwagę, że zwracanie podającemu petycyi przez deputowanego z jego powiatu, jest narzucaniem się na opiekuna. Jeżelić pozwolimy, aby deputowany przebierał pomiędzy petycyami, i te tylko w sejmie składał, które podziela, to zanoszący petycye względem deputowanego, będzie w tym samym stosunku, co autor względem cenzora.« Trzeba przyznać, że zdanie pana Winterfelda jest zupełnie uzasadnione, i zasługuje z tego względu na uwagę, że i szlachcic niekażdy zaślepia się we widokach, które mu podsunęło jego urodzenie. Ale to musi jeszcze większą przynosić pociechę, że wszyscy ludzie powiatu Prenzlowskiego zgromadzeni na obradzie powiatowéj, zupełnie podzielali zdanie Winterfelda. Tylko trzech obecnych nie chciało przystąpić do ogólnéj uchwały, bojąc się, aby nie utracili tytułu dobrze myślących. Co późniéj postanowią w tym względzie wszyscy deputowani Marchii, to się późniéj okaże.

Co się tyczy nowéj konstytucyi, o któréj ciągle chodzą wieści, ma być zupełnie pewnem, że zostanie ogłoszoną dnia 3. Sierpnia.

Monaster, dn. 24. Czerwca. — Jeden wypadek który się tu w tych dniach zdarzył, zatrudnia niezmiernie świat prawniczy, zwłaszcza, że zasługuje, aby go przy najpierwszéj poprawie postępowania sądowego z uwagi nie spuszczano. W jednym z tutejszych sądów ziemsko-miejskich podano na świadka kupca Żyda, zamieszkałego w okręgu sądowym. Po należytem przesłuchaniu przywołano świadka, aby przez przysięgę stwierdził, to co podał we wywodzie słownym. Jak wiadomo, postępowanie sądowe przepisuje różne normy przysięgi dla katolików, protestantów, mennonitów, Żydów itd. W czasach kiedy układano prawo krajowe pruskie było obyczajem w każdym żydzie upatrywać nieprzyjaciela chrześcian i dla tego w rotę przysięgi żydowskiéj powkładano bardzo rozmaite, ściśle pooddawane w wyrazach zastrzeżenia, które muszą być pilnie zachowywane. Nieuważano za dostateczne, aby Żyd przez pana Boga przysięgał, ale kazano wzywać »Adonai, Boga Izraela!« W obecnym przypadku Żyd stawający jako świadek, niechciał przysięgać przez »Adonaj Boga Izraela« utrzymując, że Bóg jest tylko jeden, a żaden lud azatem i Żydzi niemogą mieć Boga oddzielnego; może on przysięgać tylko na Boga i w ten też sposób złożył przysięgę, przez co użył téj saméj roty, któréj wzywają chrześcianie. Obecny przy składaniu przysięgi rabbin oświadczył, że świadka przysięga nie jest ważną i powstawał niezmiernie przeciw świadkowi jako odszczepieńcowi w wierze. Obecny przytem urzędnik sądowy spisał wywod słowny tak ze świadkiem, który podał powody, że inaczéj przysięgać niemoże i że przysięga jego jest ważna; jakoli z rabbinem, który podał powody dla których musi uważać przysięgę za niewierną. Ciekawość co wyższa władza teraz wyrzecze, bo tu przysięga kościelna i przepisana, stanęła w zupełnéj sprzeczności z przekonaniem świadka a ta, którą wykonał, właściwie nie jest dla niego przysięgą.

W Westfalii wiele pisano o lepszem urządzeniu więzień, atoli nikt o tem jeszcze nie wzmiankował, że wielu ludzi bez przyczyny są pędzeni przez długi transport, nacierpią wiele i po pierwszém przesłuchaniu jako niewinni bywają puszczani na wolność. Instytuta karne są w porządku, co do jadła, picia, spania, dozoru wszystko należycie pourządzane, ale aresztą dla ludzi przytrzymanych tylko i kosztem gmin utrzymywane, znajdują się w najszkaradniejszym stanie. Miejscowe władze pocieszają się, że aresztant niedługo w nich pozostanie i mało sobie z tego robią, że musi siedzieć w izbie ciasnéj, zimnéj, pełnéj owadu. Rzadko która gmina ma fundusz na więzienie, a opalanie i utrzymywanie więzienia puszcza się minus licytando; stąd w piecu bardzo oszczędnie się z ogniem postępuje, a słoma na posłanie używana, wprzód musi zgnić pod aresztantami, nim zmienioną zostanie. Tu sobie proszę wystawić człowieka wykształconego przyzwyczajonego do wygod, który cały miesiąc idzie transportem i wstępuje zawsze do podobnych gospod. Zdarzył się raz przypadek, że taki aresztant dwa tygodnie siedział w więzieniu nim inkwizytoryat zapytał się władz miejskich z jakiego powodu siedzi. Prosimy pamiętać, że tu zawsze mowa tylko o ludziach posądzonych, ale nie zawyrokowanych, którzy mogą być zupełnie niewinni. Zdaje się więc rzeczą konieczną, aby władze policyjne zajęły się więzieniami kommunalnemi i do pospiechu w transporcie zniewalały gminy.

Wrocław, 1. Lipca. — Odebraliśmy tu wiadomość, że stojące dotąd w wolném mieście Krakowie dwa nasze bataliony piechoty i dwa szwadrony ułanów miasto to niezadługo opuszczą i do dawnych garnizonów powrócą. Władze wojskowe otrzymały już podobno stósowne rozkazy, gdyż rzeczone oddziały wojskowe będą należeć do tegoroczněj wielkiéj rewii.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Warszawa, d. 29. Cerwca. — Donosiły już niektóre dzienniki, że granica między Królestwem polskiém a prowincyami do Rossyi wcielonemi dla polskich wyrobów przemysłowych otworzona być ma. Rzecz się tak ma w istocie. Cesarz wynurzył swą wolę i postanowienie, aby Królestwu polskiemu ulgę tym sposobem przynieść, i rozkazał na ten cel utworzyć w Petersburgu komitet, któryby środki ku temu obmyślił i trudności, jakieby się temu przedsięwzięciu sprzeciwić mogły, uprzątnąć się starał. Powiadają, że Wielki Książe następca tronu w komitecie tym prezydować będzie.

Z nad granicy polskiéj, pod dniem 27. Czerwca, pisze »Gazeta wrocławska: »Kilka tygodni temu odbywał się w sąsiednim kraju zwyczajny nabór wojska porą nocną. Ktokolwiek na parę minut przed tą exekucyą spostrzedz się zdoła, uciekać dotąd może. Być żołnierzem, nie uchodzi tam ani za honor, ani za szczęście. Jakoż są też okoliczności, dla których ochota do tego stanu wzrastać nie może, i wiele jeszcze upłynie czasu, zanim lud z chotą broń nosić zacznie. Mała liczba tych, którzy po

15letniéj służbie i kilku tysiącach mil marszu do domów swoich powracają, składa się z starych i siwych, z ułomnych i do pracy niezdolnych, a widok taki zaiste do podejmowania służby wojskowéj zachęcić nie zdoła. Serce się rozdziera, patrząc, jak wybrani do wojska, złożywszy przysięgę, otoczeni mocną strażą wojskową, wychodzą z miasta gubernialnego. Ojcowie i matki, bracia i siostry, przyjaciele i krewni, wzglądają na odchodzących z płaczem i jękiem, nie mogąc się nawet nadzieją przyszłego widzenia pocieszać.

Warszawa, d. 1. Lipca. — JJOO. Księztwo Ichmość warszawscy i księżniczka Anastazya ich córka, dziś rano wyjechali do Petersburga.

Wolne i niepodległe miasto Kraków.

Kraków, d. 18. Czerwca. — Niedawno przybył do Krakowa pułkownik rossyjski i nakupił bardzo wiele towarów od żydów, które bez opłacenia cła przewiózł przez granicę. Markon, naczelnik komory celnéj dowiedziawszy się o tém, kazał ścigać za wiozącym towary, i przytrzymano je pod Miechowem. — Z Mogiły, miejsca stacyjnego rossyskiego w okręgu krakowskim, uciekło przeszło 20 żołnierzy z oficerem do Galicyi. Rossyjski żołnierz upewniał mnie, że liczba dezerterów wynosiła 40 żołnierzy, ale pułkownik nieprzyznaje tego. Dwóch oficerów rossyjskich przerznęło sobie gardło; niewiadomo dla czego. — Według doniesień z Galicyi, mandataryusze byli dawniéj ustanowieni przez dominia, ale, że z klassy oświeceńszéj, a często z takich, co się uczyli prawa na uniwersytecie, przeto rzeczy szły jako tako, i daleko lepiéj, niż za teraźniejszych mandataryuszy rządowych, którzy są po większéj części wysłużeni podoficerowie, i w których bicie kijem zamieniło się w drugą naturę. Szela znajduje się w Tarnowie. (Gazeta szląska.)

Francya.

Paryż, dn. 26. Czerwca. Nowy Papież napisał już podobno własnoręcznie list do króla Ludwika Filipa.

Dziennik Sporów donosił i uważał to za dowód szczególniejszéj przychylności, że Ojciec Św. przyjmując dyplomatów różnych krajów; szczególniejszą zwrócił uwagę na posła francuskiego. W téj mierze dodaje **Commerce**: »Poseł Francyi, jako reprezentant najstarszéj córki kościoła, miał zawsze ten przywiléj, że przy intronizacyi Papieża na pierwszym miejscu występował. Wszakże winszować sobie możemy, dodaje, żeśmy nie wszystkie przywileje z przeszłości utracili.

Kuryer francuski donosi, że wszystkie nieporozumienia marszałka Bugeaud z ministerstwem załatwione zostały, i że tenże miejsce Jenerała-Gubernatora nadal zatrzyma. Ofiarowano mu podobno godność Para. Gdyby ją przyjąć miał, zastępowałby go w izbie zięć jego.

Pomimo, że wybór Papieża już dokonany, kardynał arcybiskup Lugduński, p. **Bonald** wśiadł dnia 22. Czerwca na okręt w Marsylii końcem udania się do Rzymu. Towarzyszy mu kardynał-arcybiskup z Mecheln, p. Sterckx.

Izba Parów zajmuje się ciągle jeszcze czynnościami około budżetu wojennego. Żwawą w tym przedmiocie prowadzili dyskussyą Markiz **Boissy**, hr. **Beugnot**, jenerał **Gourgaud**, markiz **Cordoue**, markiz **Laplace** i **minister wojny**.

Z Algieru doszły nas wiadomości z dnia 20. Czerwca. Pomiędzy temi czytamy **proklamacyą** marszałka Bugeaud, którą tenże po okropnéj owéj katastrofie wymordowania jeńców francuskich w Deirze Abd el Kadera wydał do wszystkich pokoleń arabskich. Brzmi ona jak następuje:

»Arabowie i Kabylowie! Posłyszeliście zapewne o barbarzyńskim postępku wykonanym na trzystu jeńcach francuskich przez syna Maheddina, któregoście niegodnie sułtanem waszym mianowali. Widząc, że wydania jeńców tych domagał się cesarz Marokku, że armia nasza wyswobodzić ich miała, albo wreszcie, że niegodnie było żywić ich i pilnować, wydał rozkaz, aby ich zgładzić, i wymordowano ich też. Każdy Aarab mający zdrowy rozsądek ludzki i religią pojmie, że to jest czyn rozpaczy, dowodzący, że syn Mahidda opuszczony jest od Boga, i od ludzi. Pojmie też każdy, że czyn ten równie nieludzki jest względem Muzułmanów jak względem Chrześcian, bo zabijając trzystu jeńców z pod Dziemma Gazauat, wydał nam za ofiarę zemsty naszéj 4 do 5000 jeńców Arabskich, znajdujących się już to we Francyi, już to na stanowiskach naszych nad brzegami Algieryi. Ta to obawa przynajmniéj, jeśli nie religii, powinna go była powściągnąć; ale on stał się okrutnym jak lew i tygrys. Zbierze on owoce okropnego swego postępku; Cesarz Muley Abd el Rhaman nie pokaże mu już żadnego udziału, a Arabowie, którzy mu jeszcze dotąd przychylni byli, nie będą mogli przychylności swojéj dochować temu, który zabójstwo na trzystu jeńcach ku żadnéj potrzebie spełnił. Nie bójcie się, abyśmy za barbarzyństwo jego odpłacić mu mieli zemstą, któraby dwadzieścia razy większą być mogła. Zabranym Arabom nie stanie się żadna krzywda i będziemy się z nimi jak dotąd obchodzić. Poznacie stąd niezmierną różnicę, jaka zachodzi pomiędzy naszą ludzkością, a charakterem Abd el Kadera. Będziemy niezawodnie żałować, żeście dobytek wasz i osoby wasze poświęcili, aby obronić sprawy człowieka na przekleństwa zasługującego.«

Do wieści, zapewne tylko brukowych, należy także, że p. Meyendorf wnet tu przybędzie jako poseł rossyjski, a kiążęta Joinville i Aumale wyjadą po Petersburga na ślub W. księżny Olgi. (?)

Niespokojności w Nawy z powodu drogości chleba wybuchłe, skończyły się na tém, że majorowi wszystkie okna wybito, poczem 30 osób aresztowano Odbyło się też już tymczasowe śledztwo względem zaburzenia w Elbouef: 19 osób wypuszczono na wolność, 38 stawiono przed sąd.

— Rząd podobno (?) odebrał wiadomość telegraficzną, że nowy papież Pius IX., kardynała **Gizzi** w miejsce Lambruschiniego, sekretarzem stanu mianował.

Na wielkie pochwały, które kardynałom i nowemu papieżowi powszechnie oddają, **Constitutionel** taką robi uwagę: »Z korrespondencyi rzymskich wnosić można, że prawdziwym wpływem, który duchem kardynałów kierował, był wpływ bojaźni. Bano się powstania, bano się interwencyi austryackiéj. Wszelkie demarkacye przychylności dla Francyi do tego jedynie zmierzają, aby iskry w ognisku państwa kościelnego żarzącéj się nie rozdmuchiwać, ale ją ile możności przygasić. Być może, że strach tą razą dobrym był doradzcą, mógłby on dokazać tego, czego rząd od lat sześciu żądać nie umiał; mógłby on nowego papieża nakłonić do udzielenia wreszcie poddanym sprawiedliwych i zbawiennych koncessyi. Niecierpliwie oczekują Włochy pierwszych czynności najwyższego dusz pasterza.«

W korrespondencyi jednéj z Neapolu chwalą mocno postępowanie teraźniejszego papieża, kiedy tenże w roku 1836. w owéj stolicy był nuncyuszem; osobliwie uczynność jego dla ubogich zana jest powszechnie. Gdy tamże cholera grassowała, sprzedał swój ekwipaż, meble i srebra, i przychód ztąd pomiędzy ubogich podzielił. Dał także przy téj okazyi dowody wielkiéj odwagi osobistéj, odwiedzając chorych i udzielając im pociechy religijnéj.

Paryż, dn. 28. Czerwca. — Izba parów zatwierdziła na onegdajszém posiedzeniu budżetu wojny, marynarki, finansów dodatki do tego należące. Dalsze obrady nie zawierają nic ciekawego. Mówcom, którzy się z okazyi budżetu wojennego w bliższe techniczne szczegóły zapuszczali; odpowiedział minister Moline de St. Yon tylko w kilku słowach. Obszerniejszą dał odpowiedź admirał Mackau na uwagi czynione panów Duboushage i Boissy pod względem marynarki francuskiéj. Nareszcie przyjęła izba cały budżet wydatków większością 107 głosów przeciw 9.

Nuncyusz anatolski, **Rafał Fornari**, arcybiskup niicejski, wręczył królowi na osobnem posłuchaniu pismo, w którem Jego Świątobliwość Papież Pius IX. króla J. Mości o wstąpieniu swojem na stolicę rzymską uwiadomia.

Rząd odebrał depesze od marszałka Bugeaud z dnia 19. Czerwca. Stan rzeczy w prowincyach algierskich w niczem się nie zmienił. Abd el Kader stał dnia 10. Czerwca niedaleko pustyni nad granicą marrokkańską. Siła jego zbrojna bardzo się osłabiła.

List z **Bugia** z dnia 15. Czerwca donosi co następuje: »Dnia 28. Maja rozpoczęło wojsko garnizonowe sprzęt siana na równinie tamecznéj, i aż do dnia 8. Czerwca pracowało bez żadnéj przeszkody. Ale dnia 9. Czerwca kazali Mezajowie oświadczyć komendantowi francuskiemu, że z stanowiska na wzgórzu Thizi ustąpić musi, gdyż obsadzenie tegoż dla zasłonienia równiny koniecznie jest potrzebne. Gdy komendant uczynić tego niechciał, uchwalili, zapewne w porozumieniu z innemi sąsiedniemi pokoleniami świętą wojnę przeciw Franzcuzom. Dnia 10. zastało wojsko francuskie wszystkie stanowiska przez Kabylów zajęte. Pomimo przemagającéj siły tychże wyparli ich Francuzi; atoli przez cały ten dzień, jako też w ciągu dnia 11. Czerwca trzeba było wciąż napaści ich odpierać. — Wszystkie pobliskie pokolenia stawiły swoję siłę zbrojną, tak iż 300 do 400 Francuzów walczyć musiało z 3000 Kabylów. — Wszakże naczelny komendant, rotmistrz sztabu jeneralnego, Wnigis, tak dobrze i zręcznie sił swoich używał, że z pomiędzy ludzi jego dwóch tylko lekkie ranny odniosło, gdy tymczasem ze strony Kabylów wielu ludzi i kilka koni padło. Zapalczywością i zemstą uniesieni Kabylowie spalili siano, które Francuzi na równinie byli zostawili. Oddając wet za wet wycięli im Francuzi zboże, którego część znaczną do miasta zwieziono, a resztę spalono. Dn. 11. wieczorem nareszcie cofnęli się Kabylowie i więcéj już spokojności nie naruszali.

Esprit public donosi, że władza wojskowa chodzi około tego, aby cytadele Paryża potajemnie uzbroić. Niezadługo, powiada, otrzymają one przeznaczone załogi i na ten cel już urządzają kazematy. Marszałek Bugeaud ma odebrać najwyzsze dowództwo nad fortyfikacyami i wojskiem Paryża, a jeneral Lamoricière będzie drugim komendantem pod rozkazami marszałka. Jeneralne gubernatorstwo Algeryi pójdzie w ręce jenerała Bedeau, ale późniéj zamienione będzie na vice-królestwo, do któréj to godności przeznaczony jest książę Aumale. Tenże dziennik mówi daléj, że gwardya municypalna z wielką gorliwością ćwiczy się w obrotach wojennych.

Donosiły już dzienniki francuskie, że na żałobne nabożeństwo za duszę zmarłego Papieża żaden z ministrów nie przybył, a przyczynę tego przypiswały uchybieniu jakiemuś pod względem etykiety. Dzisiaj tak to zajście tłumaczą: »Arcybiskup paryski, rozsełając inwitacye do ministrów i najwyższych urzędników publicznych, nie wezwał wcale pana Guizota, p. Delessert i innych urzędników wyznania protestanckiego. Zrazu nalegano na arcypasterza, aby od wyjątku takiego odstąpił, a potém przynajmniéj,

aby krok ten w osobnym liście usprawiedliwił; zdaje się wszakże, że po napisaniu już takiego listu od przedsięwzięcia tego odstąpiono, także i z ciała dyplomatycznego zaproszono tylko katolików; poszło zatém, że ani protestanci, ani katolicy na nabożeństwo to nie przybyli. Podobnie stało się z wszystkiemi urzędnikami administracyjnymi. Co się w kościele Notre-Dame stało, to było przykładem dla kościołów parafialnych; i tam nie przybył żaden z urzędników wyższych.

Anglia.

Londyn, dn. 26. Czerwca. — Lord Aberdeen złożył w tych dnia odpis układu z Prussami zawartego względem prawa nakładów księgarskich. Układ ten podpisano w Berlinie dnia 13. Maja, a ratyfikacyą jego wymieniono dnia 16. Czerwca. Artykuł pierwszy tego układu zaręcza autorom dzieł pismiennych i kompozycyi muzykalnych, jako też wynalazcom, rysownikom, sztycharzom itp. ten sam przywiléj nakładowy, jaki służy autorom i sztukmistrzom w krajach własnych, wraz z prawnemi środkami przeciw przedrukom i powtórnym nieprawnym wydaniom na widok publiczny. Ale aby praw tych być uczestnikiem, trzeba każdą do tego uprawnioną w Prussach wyszłą książkę zapisać w rejestrze korporacyi księgarskich w Londynie, a każdą książkę w Anglii wychodzącą trzeba na ten sam koniec dać do ministeryum pruskiego oświecenia. Artykuł osmy opiewa, że państwa należące do związku celnego mają prawo do konwencyi téj przystąpić; nabiera ona mocy z dniem 1. Września r. 1846. i zawarta jest tymczasowo na lat pięć z jednorocznêm wypowiedzeniem naprzód.

Londyn, dn. 26. Czerwca. Królowa J. M. opuści dopiero dnia 6. Lipca wyspę Wight, aby do stolicy powrócić. Chrzciny nowourodzonéj księżniczki odbędą się w trzecim tygodniu miesiąca Lipca.

Globe donosi, że lorda Hardinga niezadługo w Anglii spodziewać się należy; wynurzył podobno życzenie, aby go z gubernatorstwa w Indyach uwolnić. Toż i gubernator Nowéj Szkocyi, Viscount Falkland, powróci w Sierpniu do kraju. Nowsze wiadomości z Indyi wschodnich nie zawierają nic ważnego. W Penczabie panowała ciągle spokojność, i sądzono, że cytadella Kotekangra bez wystrzału się podda. — W prezesowstwie Bombay grasowała okropnie cholera, tak, iż całe wsie zostały wyludnione lub opuszczone. Dwudziesty drugi półk piechoty z krajowców złożonéj stracił w przeciągu kilku tygodni czwartą część swoich ludzi. Przeciwko Chuadom narodowi nawpół jeszcze dzikiemu w obwodzie Gumsurskim, gdzie jeszcze podobno z ludzi ofiary bogom czynią, wyprawiono oddział wojska, który już bitwę stoczył z skutkiem dotąd niewiadomym.

Dziennik Chronicle donosi, że na uczczenie bilu zbożowego w wielu miejscach odbędą się powszechne illuminacye. Najświetniejsze będą w Londynie, Manchestrze, Birminghamie, Rochdalu i Sheffieldzie.

Londyn, dn. 26. Czerwca. Wszystkie umysły zajęte są teraz kwestyą gabinetową, bo tyle jest rzeczą niezawodną, że klęska ostatnia spowodowała Sir R. Peela do zażądania ostatecznéj dymissyi. Pełno teraz po dziennikach domysłów względem przyszłego losu gabinetu. Królowa JM. powróci w skutek tego przesilenia za parę dni do Londynu, aby układu przyszłego ministerstwa tym łatwiéj dokonać. Da królowa zapewne to polecenie lordowi Russelowi, gdyż markizowi Lansdowne nie pozwala podobno wiek i stan zdrowia puścić się na tak trudny zawód.

Aby sprawy publiczne na tem nie cierpiały, pozostanie teraźniejsze ministerstwo przy sterze jeszcze do połowy przyszłego tygodnia. »Jaki gabinet, mówi Times, z chaotycznego tego stanu rzeczy powstanie, to trudno dzisiaj powiedzieć. Domyślać się można, że dawny gabinet Whigowski obejmie znów rządy, i do dawnych żywiołów będzie się starał ściślejsze i surowsze zasady wprowadzić. Ale pyta się każdy: cóż ma to ministeryum robić? jakże ma działać w systemie postępu? To co widzimy, jeszcze bardziéj widokrąg nasz zaciemnia. Gabinet narodowy, mężowie popularni i popularne środki, to są rzeczy bardzo zrozumiałe. Możemy sobie przynajmniéj wystawić związek mężów, którzyby sobie nowych zwolenników ściągnąć, nowe sympatye pozyskać i zakres wpływu Whigowskiego rozszerzyć mogli. Nie masz postępu na świecie jedno ten, który nowe żywioły w stare wszczepia. Co się w samem sobie zasklepia i swoją tylko istotę na świat wydać chce, to jest na drodze do upadku. Boimy się zatem, aby się rzecz podobnie z Russelem nie miała, aby się na tradycyi systemu Whigowskiego lub na samem tylko imieniu Whigizmu nie oparł, zamiast szukać oparcia w środkach, za pomocą których polityce wpływ swój rozprzestrzeniają i ustalają. Przedewszystkiem zaś o to lordowi Russel będzie się trzeba starać, aby siły swoje wzmocnił nowemi posiłkami. Naczelnik partyi zwycięzkiéj może się czasem zapomnieć w obliczaniu zastępów swoich; imię jego, to już wielka siła. Ale naczelnik, który się dopiero do walki zabiera, winien dobrze siły swoje obliczyć; winien zwolenników swoich na wpół drogi witać i chwycić się środków, które nowych obrońców pod sztandar jego zwabiają.«

Hiszpania.

Madryt, dn. 23. Czerwca. Ciągle krążą wieści, że kortezy na początku przyszłego miesiąca zostaną rozwiązane, niektórzy członkowie kortezów już powyjeżdżali na prowincye ażeby powtórne wybory powyjednywać dla siebie.

W jednéj wsi portugalskiéj na pograniczu hiszpańskiem banda powstańców kazała księdzu śpiewać w kościele Te Deum i Don Miguela okrzykiwała królem; jednakże jest zupełnie oddzielony od publicznego ducha wypadek i żadnego niemoże spowodować skutku.

Zabójca pułkownika Tabudo w Maladze ma być rodowitym Prusakiem a udawał się za podpułkownika. Znalezio przy nim wiele listów, a na mocy wyznań, które poczynił nabrano wiele osób do więzienia.

Belgia.

Antwerpia, dn. 26. Czerwca. Przybywa do nas co raz więcéj zboża powiada dziennik Commerce d'Anvers. Od dnia 20. b. m. dostawiono do nas 42 ładunki pszenicy i 26 ładunków żyta, nieliczące wiele ładunków jęczmienia i owsa. Wczoraj przybyło do naszego portu 36 okrętów, z których znaczna liczba jest o trzech masztach. Nigdy nasz port nieokazywał podobnego ruchu.

Czechy.

Gazeta Kolońska donosi od granic czeskich pod dniem 22. Czerwca co następuje: naszym panslawistom całkiem się niepodoba założenie akademii w Wiedniu: mówią oni, że zapewne będzie miała dążności tylko czysto niemieckie. Rzeczywiście, że trudno rozpatrzyć się w trudnościach z jakiemi ta akademia będzie miała do walczenia, gdyż w państwach austryackich rozmaite narodowości obok siebie żyją, a mianowicie niemiecka, włoska, słowiańska, węgierska. Niemożna wątpić, że językowi niemieckiemu będzie dane najwyraźniejsze pierwszeństwo, a wtedy inne narodowości będą brały okazye do zaczepek. Ponieważ ten instytut opisany jest teraz bardzo ściśłemi granicami i będzie musiał zaprzestawać na trudnieniu się umiejętnościami przyrodzonemi, przeto nie będzie mógł dawać odporu przeciw zaczepkom. Trzeba było akademią tak postawić aby właśnie niewykształconym (?) napadom słowiańszczyzny i madziaryzmu umiała pokazywać przewagę cywilizacyi niemieckiéj; aleć w tym razie trzeba było akademii otworzyć pole historyczne i filozoficzne. W teraźniejszym stanie pokazuje się ona tylko jako owoc zupełnéj próżności, jako forma bez treści, aby paradować za granicą, aby mieć posady dla ludzi naukowych. Słyszeliśmy, że arcyksiąże Stefan, który się lubi trzymać strony postępowéj, przemawiał za całkiem innem urządzeniem, ale polityka oglądająca się tylko na środki ostrożności przemogła.

Niemcy.

Karlsruhe, dn. 23. Czerwca. Dziś w naszych izbach była mowa o kommunizmie, socyalizmie, feudalizmie pieniężnym, o podatkach od kapitałów i to wzrastających stósownie do dochodu, o cłach zakazowych dla wspierania krajowego przemysłu, o potrzebie przywrócenia równowagi pomiędzy bogatymi, a ubogimi. Tajny referendarz Junghans I. uczynił wniosek aby zaprowadzono podatek od kapitałów i dziś zajmowano się jego wnioskiem. Mathy był sprawozdawcą i wywiązał się w sposób najzaszczytniejszy z polecenia, które mu było dane. Najważniejszem było stanowisko praktyczne, na którem ciągle się trzymał stawiając opór przeciwnikom z lewéj strony. Ci przeciwnicy, a mianowicie ich przewodca adwokat Wesler z Mannheimu, nie przystawali wcale na wniosek, ale niechcąc nadweręzać swéj popularności i dla tego niesmiąc wręcz walczyć, starali się do wniosku poprzyczepiać dodatki, ażeby inny podatek w miejsce proponowanego uchwalono; przeciw téj taktyce bił ze zapałem sprawozdawca, a po nim z wielką energią ksiądz Zittel i przy głosowaniu przeprowadzili że znaczną większością wniosek tak jak go Junghans był postawił. Otwarcie z oppozycyą występował tylko bankier Goll z Karlsruhe utrzymując, że taki podatek bardzo mało będzie przynosił, podniesie stopę procentową, wierzyciele będą go zwalali na dłużników, powypędza kapitały z kraju i we wielu przypadkach da się prawnie w koło obejść i uniknąć ze szkodą skarbu. Były to więc zarzuty, które jak się pokazuje z doświadczenia we Würtembergskiem gdzie podatek ten już istnie, niemają żadnéj podstawy. Wcale inaczéj postępował sobie Bassermann, który jest także kapitalistą, a razem z nim fabrykanci Buhl, Gottschalk, Helbing, Metz i Helmreich. Oświadczyli się bez ogrodki za projektowanym podatkiem, oświadczyli jednakże, iż go uważają tylko za przechód do konsekwentnego podatku z dochodów, przy którym klassa ubogich powinna bydź całkiem wolną od podatków. Wszelkie podatki nałożone na konieczne potrzeby życia są bardzo niesprawiedliwe i najniegodziwsze. Wreszcie nie ma to bynajmniéj kommunistycznéj podstawy. — Kommunizm bowiem jest grobem życia familijnego; niktby niepracował, gdyby wiedział, że nie będzie mógł używać owoców swéj pracy, i że ich przez spadek nieprzeniesie na dzieci swoje. Świat stałby się tylko wielkim domem poprawczym gdyby miano leniwców gwałtem zmuszać do pracy i o znoszeniu osobistéj niepodległości ani mowy bydź nie może. Najwyraźniejszym nieprzyjacielem wolności jest właśnie kommunizm. Ale i socyalizmu, rozumiejąc pod nim wspólne pracowanie na wspólną korzyść, niepodobna także uważać za coś praktycznego. Namiętności ludzkie wszelką wspólność usiłowania zwykle obalają; coś podobnego da się przywodzić do skutku tylko w klasztorach i koszarach; tam indywidualność musi zupełnie znikać na dobro interesu ogólnego. »Rozumie zaś kto pod socyalizmem tylko stowarzyszenia do osiągnięcia pewnych celów, mówił Mathy, to jest to wcale nienowiną, tylko rzeczą bardzo starą. Tóż każda spółka handlowa, cech rzemieslniczy, związek muzykalny jest socyalnym institutem równie jak wspólny piec gminny do chleba, albo pralnia

w domu. — Najwięcéj wrażenia robił Buss, oświadczał się wprost za progressyjnym podatkiem w miarę dochodu, ażeby przez to przywrócić równowagę pomiędzy bogatym, a ubogim; wspominał on prawie o bajecznem bogactwie nie których, a niedostatku milionów i jak to złe ciągle wzrasta, jak majątki rozsypują się i gromadzą na nowo w rękach facyendarzy, jak złote wieki klassy rzemieślniczéj przeminęły i jak mieszczanin z niepodległego obywatela przechodzi na wyrobnika fabrycznego. Nieznająca hamulca konkurencya tworzy feudalizm pieniężny, stokroć gorszy niżeli ten co się rozwinął w średnich wiekach. Przedewszystkiem uważa za rzecz najważniejszą plan do zaradzenia mnożeniu się ubóstwa. W podobny sposób mówił i Zittel.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Londyn, 16. Czerwca. — Czytamy w Standard następne szczegóły o klęsce Mexykanów nad rzeką Palo-Alto: Armia amerykańska jakkolwiek licząca 6000 ludzi, zmuszoną została przez korpus Amerykanów z 2000 do 2300 żołnierzy do spiesznego odwrotu przez Rio del Norte, zostawiając miasto Metamoras na łasce zwycięzców. To zwycięstwo niespodziewane, jenerał Taylor winien wyższości swéj artyleryi, która wybornie kierowana los bitwy rozstrzygnęła. Dzienniki amerykańskie przesadzają, jak się zdaje, liczbę zabitych Mexykanów, podając ją na tysiąc ludzi, bo raport urzędowy jenerała Taylor 300 tylko zabitych u nieprzyjaciela liczy. Tenże sam raport podaje, że Amerykanie mieli 50 żołnierzy i 3 oficerów zabitych, a przeszło 106 żołnierzy i 3 oficerów ranionych. Zdaje się, że z obu stron zabrano wielu jeńców, z któremi, ku czci walczących, przyznać należy, że się z obu stron dobrze obchodzono. Pomiędzy jeńcami znajduje się mexykański jenerał La-Vega, ktorego odprowadzono do Nowego Orleanu. Amerykanie zabrali kassę wojskową i papiery jenerała mexykańskiego Arista. Znaleziono plan wojny ułożony przez tegoż jenerała; według niego miał zająć Tevas pobiwszy amerykanów. Skutki bezpośrednie bitwy są następne: zajęcie mexykańskiego miasta Barita nad Rio-Grande i zamiar zajęcia Metamoras. W tym celu jenerał Taylor zarzucił most na rzece Rio del Norte i przy pomocy eskadry amerykańskiéj, stojącéj przy ujściu téj rzeki, zapewne twierdzę tę zdobędzie. Następnie komodor Connor odpłynie do Saint Jean d'Ulloa, który blokować będzie, równie jak inne porty zatoki mexykańskiéj. Według korrespondencyi z New Yorku, eskadra Stanów Zjednoczonych na Oceanie spokojném ma zająć Kalifornję w imieniu rzeczypospolitéj. Wszyscy są przekonani, że wiadomość o téj klęsce wywoła nowe pronunciamiento w Mexyku. To poruszenie oddali od steru rządu jenerała Paredes, główną przyczynę wojny a odda władzę w ręce człowieka gotowego do zgody. — Stany Zjednoczony wówczas będą chciały urządzić granice według swéj woli, zażądają Kalifornii i koszta wojenne nałożą na Mexyk. Jeżeli Mexykanie będą zmuszonemi przystać na to, wówczas podpiszą wyrok swéj śmierci. — Podajemy tutaj raport jenerała Taylor do ministra wojny: W obozie Rasaca de la Palma, o trzy mile od Metamoras, 9. Maja o godzinie 10téj wieczorem. — »Panie! Mam honor panu donieść, że dziś o godzinie 2 po południu ruszyłem z moją armią rzuciwszy kompanią lekiéj piechoty w lasy idące koło drogi do Metamoras. Gdy już bliski byłem zajęcia miejsca, w którém teraz obozuję, moja straż przednia doniosła mi, że nieprzyjaciel stanął w parowie przecinającym drogę. Kazałem natychmiast jednéj bateryi artyleryi polowéj zabrać tę pozycyę, pułki 3, 4 i 5 rozsypane w tyralyery jéj działanie popierały z lewéj strony Ogień dział i karabinów długo trwał, ale nareszcie baterye nieprzyjacielskie zostały wziętemi przez szwadron dragonów i pułk piechoty znajdujący się na polu. Wkrótce nieprzyjaciel został wyparty, musiał się cofnąć ku rzece, ścigany przez szwadron dragonów, batalion artyleryi. 3 pułk piechoty i bateryę artyleryi polowéj łekkiéj. Zwycięstwo nasze było zupełne. Ośm dział równie jak wielka ilość amunicyi, trzy sztandary i około sto jeńców dostały się w nasze ręce, pomiędzy jeńcami znajduje się jenerał Lavega i kilku innych oficerów. Zapewniają, że jeden z jenerałów mexykańskich zginął. Nieprzyjaciel przeszedł rzekę i zapewne już z téj strony nie będzie nas zaczepiał. Strata nieprzyjaciela w zabitych bardzo wielka i my także dosyć ludzi straciliśmy, ale nie mogę podać jeszcze nazwisk osób ranionych lub zabitych, zostawiając to do nbszerniejszego raportu. Sprawę dzisiejszą można uważać jako uzupełnienie wczorajszéj kanonady a waleczność naszych oficerów i żołnierzy była takąż samą. Wszyscy wypełnili swój obowiązek, wypełnili go szlachetnie, z prawdziwém uczuciem dumy; wyliczę w raporcie bardziéj szczegółowym nazwiska walecznych, którzy się odznaczyli szczególniéj.

Z największém zadowoleniem donoszę panu, że oszańcowany obóz przy Metamoras wytrzymał zupełnie kanonadę i bombardowanie 60 godzinne; ale tę radość ćmi żal mocny z powodu śmierci bohaterskiego. i niezwalczonego dowódzcy tegoż obozu, majòra Brown, zabitego skorupą bomby. Śmierć jego nawet w zwykłych okolicznościach była stratą dla kraju, a dziś jest niewynadgrodzoną. Oficer i dziesięciu ludzi, oto straty poniesione w czasie tego bombardowania. Zapomniałem powiedzieć panu, że w obozie mexykańskim zabraliśmy trzodę mułów bagażami objuczonych. Mam honor etc. (podp.) Taylor, dowódzca armii Stanów Zjednoczonych.

Kongres Stanów Zjednoczonych złożył votum podziękowania jenerałowi Taylor i zadekretował mu wręczenie szabli honorowéj, w dowód wdzięczności za wygranie świetnéj bitwy przy tak małych zasobach. Prace kongresu w Washingtonie ograniczają się rozbiorem projektu pułkownika Benton, by z Anglią zakończyć układy o Oregon na zasadzie granicy 49 stopnia szerokości.

Królewski Sąd Główny w Bydgoszczy.

DOBROWOLNA SPRZEDAŻ.

Dobra szlacheckie Dąbrowa w pow. Wągrowieckim, należące do sukcessorów Leo Zaleskiego, przez Landszaftę w r. 1841. na 65,865 tal. 8 sgr. 2 fen. (sześć dziesiąt i pięć tysięcy ośm set sześć dziesiąt i pięć talarów ośm srebrnych groszy i dwa fenigi) otaxowane, mają być celem działów w terminie

dnia 8. Sierpnia r. b.

w zwyczajném sądowém posiedzeniu sprzedane.

Taxa, warunki i wykaz hipoteczny mogą być każdego czasu w naszém Vtém biórze w godzinach służbowych przejrzane.

Bydgoszcz, dnia 12. Kwietnia 1846.

OBWIESZCZENIE.

Pan Franciszek Jagielski kupiec świec i mydła na Wodnéj ulicy w Poznaniu zamieszkały, będzie się chciał wykazać legitymacyą po swojéj zmarłéj żonie Brygicie z Kokczyńskich, jako mu się należy z przewyżki sprzedaży dóbr Brudzewa, sobie samowładnie obrachowując, na kwotę daleko większą jak mu przypadnie z schedy matki Katarzyny z Dropińskich Kokczyński, a na to już wybrał jako w pomoc od ojca swojéj żony, Jana Kokczyńskiego, i mało mu się już należeć będzie, ogłosi się, że sprzeda ten interess za okazaniem jakkolwiek tego interessu, przestrzegam przeto Szanowną Publiczność handlującą pieniędzmi i innych, iżby się w ten interess niewdali, gdy ja drugi raz płacić nie będę, a kontrakt sprzedaży dóbr Brudzewa z dnia 6. Lipca 1845. jest warunkowy, nie dozwala zatém jeszcze czystego obrachunku rzeczonéj sukcessyi.

Poznań, dnia 3. Lipca 1846.

Jan Kokczyński.

W tutejszéj Nadpocztamtowéj Expedycji Gazet dostać można nowego wykazu pocztowego exemplarz po 3 sgr.

Zadosyć czyniąc wielostronnym życzeniom, dwa kościółki méj roboty z rybiéj ości, od dnia jutrzejszego w pomieszkaniu mojém przy rogu Wodnéj i Garbarskiéj ulicy pod Nr. 15, na drugiém piętrze na widok Szanownéj publiczności wystawiać będę. Cena 7½ sgr.

Poznań, dnia 30. Czerwca 1846.

Wdowa A. Seyfried.

W pierwszych dniach tego miesiąca otworzyłam handel artykułów do wyrobów haftowych i włóczkowych, zaopatrzony w najnowsze roboty ręczne, jakoteż w potrzebne do tychże przedmioty. Szanowną Publiczność o łaskawy wstęp najuniżeniéj upraszam

Józefina Mejer,
na placu Wilhelmowskim Nr. 216.

Szanownéj Publiczności i łaskawie mi dobrze życzącym mam zaszczyt jak najuniżeniéj donieść, iż odtąd znów mój warsztat ślusarski do wypracowania wszelkiego rodzaju robót urządzonym jest. Będę się starał jak najusilniéj, aby wszelkie roboty jak najdoskonaléj i najtaniéj dostawiać.

Zarazem nadmieniam, że i do budowania machin gospodarczych warsztat urządzę, reparacye zaś w zawodzie tym już odtąd jak najtaniéj wykonywam.

Poznań, dnia 4. Lipca 1846.

Niedzielski, ślusarz,
przy ulicy St. Marcińskiéj Nr. 23.

Szanowną Publiczność mam zaszczyt o osiedleniu się mojém w mieście Poznaniu niniejszém zawiadomić.

Mieszkanie moje jest na ulicy Wrocławskiéj pod Nr. 6. na drugiém piętrze.

Paznań, dnia 6. Lipca 1846.

Kaźmirz Szawelski,
lekarz praktyczny wszelkich zwierząt domowych.

Niniejszém donoszę Szanownéj publiczności, iż licytacya, która ogłoszoną była w gazecie polskiéj Poznańskiéj, na dniu 2. Lipca, z przyczyny mało licytujących ukończoną została, dla tego towarów nie wyprzedałam. — A że nadal handlu prowadzić nie będę, towary pozbywam o 25 proCt. niżéj ceny za kupno. O czém ma zaszczyt zawiadomić.

Poznań, dnia 3. Lipca 1846. A. Tyc.

☞ Aby mieszkańcom stolicy prowincyi naszéj przymnożyć wszelkich ozdób, któremi się stolica Państwa szczyci, otwieram na dniu dzisiejszym doskonale dobrany

☞ **Skład towarów modnych dla mężczyzn,**

na ulicy Nowéj pod Nrem. 5.

Wszystko co tylko rozmaite fabryki krajowe i zagraniczne w dokładnych, pięknych materyach, a stolice Państw w gustownych modach produkują, posiadać będę zawsze w zapasie i na wybór. Na porę letnią polecam:

frakl do konnéj jazdy, paletoty, pantalony, kamizelki, kapelusze, czapki i t. d.

Upraszam Szanowną Publiczność, aby mię zaszczycać raczyła w nowym mym składzie, jak mię w dawnym łaskawie zaszczycała. — Ja z méj strony pilném wykonywaniem poleceń, zwłaszcza co do gotowych ubiorów, będę się starał tak jak dawniéj na względy Szanownéj Publiczności zasługiwać.

☞ ***J. L. Meyer,*** ulica Nowa Nr. 5.

Wyprobowane środki do ufarbowania szarych i czerwonych włosów czarno lub brunatno, i doświadczony sposób przeciw piegom i upaleniu twarzy, poleca

Klawir; Wrocławska ulica Nr. 14.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 3. Lipca 1846 r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	13	4	2	17	9
Żyta dt.	2	2	3	2	2	3
Jęczmienia dt.	1	14	5	1	18	11
Owsa dt.	1	10	—	1	12	3
Tatarki dt	1	20	—	1	23	4
Grochu dt.	2	2	6	2	6	8
Ziemniaków dt.	—	17	9	—	22	3
Siana cetnar	—	15	—	—	20	—
Słomy kopa	9	20	—	10	10	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—